GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

Gazetka szkolna 2 2014-15

Witam Was, Kochani, serdecznie!

Za nami już dwa miesiące nauki i wytężonej pracy. Mam nadzieję, że nikt z Was nie zaliczył falstartu, czyli niefortunnego początku. Falstart, słowo używane głównie w sporcie, ma podwójne znaczenie:

1. Rozpoczęcie biegu przed sygnałem startera.
2. Rozpoczęcie przedsięwzięcia w nieodpowiednim czasie.

Nas interesuje to drugie znaczenie, które - mówiąc językiem potocznym - znaczy tyle, co nieszczególnie udany początek jakiegoś przedsięwzięcia. Jeśli ktoś z Was rozpoczął rok od obijania się, produkowania zaległości lub odkładania wszystkiego na później to - mówiąc kolokwialnie- sam wpędza się w kłopoty. Oczywiście nie musi to oznaczać równie niefortunnego końca. Wszystko zależy od tego, jak szybko narastające zaległości zostaną zlikwidowane.

Czas nie stoi w miejscu i ani się obejrzymy, a nadejdzie adwent, za nim Święta Bożego

Narodzenia i Nowy Rok i wówczas już, niestety, będzie stanowczo za późno na poprawianie ogromu zaległości. I nawet łzy tu nie pomogą. Tak więc, kto jeszcze nie otrząsnął się po wakacjach i nie wdrożył do systematycznej pracy - pobudka!!! Nie

zostajecie sami z kłopotem - w razie potrzeb proście o pomoc jakiegokolwiek nauczyciela czy wychowawcę. Daję słowo, że nikt nie odmówi Wam pomocy.

W wolnej chwili zapraszam do lektury naszego periodyku, gdzie znajdziecie między innymi newsy z życia szkoły oraz sprawozdania i relacje z imprez szkolnych i miejskich, w których brali udział nasi uczniowie.

Na zakończenie życzę Wam, Kochani, pogody ducha i dużo zdrowia, bo sezon grypowy w pełni.

Do zobaczenia za miesiąc
Redaktor Opiekun

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

W tym miesiącu mięliśmy wielką przyjemność zaprosić do rozmowy p. **Dobrosławę Dumkę**, naszą absolwentkę.

Pani Dobrosława jest niezwykle cennym gościem, ponieważ Jej wspomnienia dotyczące naszej szkoły sięgają lat pięćdziesiątych XX wieku... .

Ze wspomnień naszego gościa wyłania się obraz szkoły, który Wam jest zupełnie obcy, podobnie jak i realia, w których przyszło dorastać p. Dobrosławie. Rozmowa ta ma ogromną wartość sentymentalną i poznawczą.

Serdecznie zapraszam do uważnej lektury.

Redaktor Opiekun

D.O.: Proszę na początek dwa słowa o sobie.
Dobrosława Dumka (dalej D.D.): Urodziłam się 2 lipca 1943 roku, czyli w czasach niedobrych dla naszej Ojczyzny oraz większości Europy – czasach II wojny światowej. Zresztą o mały włos bym się nie urodziła. Mama nie chciała oddać niemieckiemu żołnierzowi pieluch (jedynych, jakie dla mnie miała), co o mały włos nie skończyło się tragicznie. Kula przeleciała blisko jej szyi, nie wyrządzając na szczęście krzywdy. Tak to po latach wspominamy, że mogłam umrzeć zanim się jeszcze urodziłam.

D.O.: Jest Pani rodowitą pabianiczanką?
D.D. : Jak najbardziej.

D.O.: Jak potoczyły się Pani dalsze losy po ukończeniu SP5?
D.D.: Naukę w szkole podstawowej rozpoczęłam

we wrześniu 1950, a ukończyłam 1957 w czerwcu. Była to szkoła siedmioletnia, jeszcze przed połączeniem SP 5 i SP11. Następnie ukończyłam Technikum Ekonomiczne. Na studia dzienne, zaraz po maturze jednak nie mogłam pójść, ponieważ rzeczywistość wymagała ode mnie podjęcia pracy zarobkowej. Mój Tata - osoba bardzo przeciwna ówczesnemu ustrojowi - dostał od władz tzw. „wilczy bilet", który uniemożliwiał mu podjęcie pracy (żaden zakład nie chciał go zatrudnić).

Tata wkrótce zmarł. Aby pomóc mamie utrzymać dom, poszłam do pracy, wkrótce też wyszłam za mąż. W międzyczasie dostałam się na studia ekonomiczne zaoczne, których niestety nie skończyłam, gdyż wolałam skupić się na wychowaniu dzieci. Całe swoje życie zawodowe realizowałam się jako ekonomistka, a dokładnie księgowa. Bardzo ważne w moim życiu było również harcerstwo. W 1957 roku przedwojenni instruktorzy harcerscy przywrócili do życia Związek Harcerstwa Polskiego. Bardzo chciałam się do nich zapisać i zrobiłam to natychmiast, jak tylko tata wyraził zgodę. Tak oto rozpoczęła się moja wielka harcerska przygoda trwająca z przerwami do dziś. Wyjeżdżamy na złazy i wycieczki, świetnie się przy tym bawiąc. Jedyne, co sprawia przykrość to fakt, iż chodzimy na coraz więcej pogrzebów znajomych... .

D.O.: Ma Pani swoje ulubione miejsce w naszym mieście?
D.D.: Park Wolności. Zawsze chętnie chodziłam tam na spacery - kiedyś z wózkiem z małymi dziećmi, potem z dorastającymi, a teraz, by potrenować z kijkami i zadbać o kondycję. Bardzo lubię to miejsce, choć w tak złym stanie i takie brudne jak teraz, nie było jeszcze nigdy. Wielka szkoda!

D.O.: Jak wspomina Pani lata spędzone tutaj, w naszej szkole?
D.D.: To były dość trudne czasy, ale na przykład zabawy bożonarodzeniowe odbywały się regularnie. Na choince zamiast ozdób wisiały, oczywiście, „szóstki" jako pochwała sześcioletniego planu. Dla dzisiejszych dzieci to całkowita abstrakcja, ale dla nas wówczas to była rzeczywistość. Pamiętam również, że w szkole był rygor. Na przerwach spacerowaliśmy po korytarzu parami i kazano nam śpiewać... . Pamiętam także dzień śmierci Stalina. Ustawiono nas wówczas na korytarzu i kazano stać na baczność przez kilka godzin. Miał to być wyraz naszej żałoby... . Straszne czasy.
Drugie wydarzenie, które utkwiło mi w pamięci to pewne dziwne zachowanie ówczesnych władz oświatowych w naszym mieście. Kiedy wróciliśmy po wakacjach, już jako uczniowie klasy piątej, ówczesny dyrektor oświadczył, że od dzisiaj klasa Vb, czyli moja, zostaje przeniesiona do SP10. Było to dla nas ogromnym zaskoczeniem, również dlatego, że nieistniejąca już od dawna SP10 znajdowała się w drugim końcu miasta. Poza tym, była to bardzo zimna szkoła. Czuliśmy się jak zesłańcy... . Nie wiem, komu i o co wtedy chodziło. Na szczęście, po roku przywrócono nas do starej szkoły.

D.O.: Co najbardziej utkwiło w Pani pamięci?
D.D.: Niestety, to coś, czego wcale nie chcę wspominać. W ówczesnej szkole nie było „normalnych" toalet, tylko tak zwane wychodki. Było w nich brudno,

zimno okropnie. Widok tych „kibelków” - jak je wtedy nazywaliśmy - mam wciąż przed oczami. To bardzo traumatyczne wspomnienie. Z radością wspominam natomiast pewne, rzadko wówczas spotykane, wydarzenie. Teraz dzieci wychodzą ze szkoły często. Wyjeżdżają do kina i teatru, biorą udział w imprezach miejskich, w zawodach czy rajdach. Kiedyś wyjście ze szkoły to było prawdziwe święto. Któregoś dnia jedna z nauczycielek zabrała nas na spacer. Była wiosna, dokładnie maj, i tak utkwiło mi to wydarzenie w pamięci, że wspominam je do dzisiaj jako coś cudownego i wyjątkowego.

D.O.: Czy jest coś związane z naszą szkołą, o czym chciałaby Pani zapomnieć (juniorki, fartuszki hi hi)?
D.D.: Tak! O toaletach!!!! Był jeszcze tak zwany kącik czystości - aż cud, że nie spowodował jakieś ciężkiej epidemii. Kącik ten stanowiła miska z wodą, w której każdy mógł „umyć” ręce!!! Woda przypominała bajoro. O tym też chcę zapomnieć.

D.O.: Jak wspomina Pani dzisiaj swoich nauczycieli?
D.D.: Ówczesną dyrektorką szkoły była pani Fokczyńska. Pamiętam ją dobrze, bo była bardzo wymagająca. Miała stanowczy, niski głos i pamiętam, że wszyscy się jej bali. Moją wychowawczynią w klasach I-IV była pani Rosiakowa. Była to osoba po traumatycznych przejściach wojennych, dlatego też jej zachowanie czasami wydawało się dziwne i niezrozumiałe. Zresztą, większość naszych nauczycieli to byli ludzie starsi, po różnych traumach wojennych. Dla nas, dzieci, było to trudne... . Pamiętam jeszcze pana Chwalewskiego, naszego szkolnego bibliotekarza. Prawdziwym postrachem szkoły był pan woźny, który zawsze miał przy sobie bat i niejednokrotnie nie zawahał się go użyć, gdy tylko któreś z dzieci odważyło się go zdenerwować.

D.O.: Gdyby mogła Pani przeżyć lata spędzone w „Piątce” raz jeszcze, czy jest coś, co chciałaby Pani zmienić w ówczesnej szkole?
D.D.: Oczywiście toalety, no i atmosferę w szkole. Dzisiaj ucznia z nauczycielem łączy zupełnie inna relacja. My się naszych nauczycieli przede wszystkim baliśmy. O przyjaźni czy serdeczności nie było mowy. Nauczyciele byli surowi i oschli. Dzisiaj panują zupełnie inne zwyczaje, a relację uczeń nauczyciel można nazwać przyjazną, wręcz przyjacielską.

D.O.: Czy któryś z nauczycieli miał wpływ na Pani wybór zawodu?
D.D.: Raczej nie, jednak pamiętam, że bardzo lubiłam panią od robótek ręcznych, bo zawsze chwaliła to, co wyprodukowałam. Lubiłam fizykę, w czasie której nauczycielka robiła dużo doświadczeń i wychowanie fizyczne, choć przebieranie się w strój do WF-u było bardzo przykre ze względu na zimno panujące wiecznie w sali gimnastycznej.

Proszę o dokończenie kilku zdań:

„Piątka” to dla mnie... Wówczas - brudne podłogi, dzisiaj - piękna szkoła. Teraz jest tutaj naprawdę pięknie: świeżo, czysto, jasno i radośnie.

Najmilej wspominam... Chyba prace ręczne.

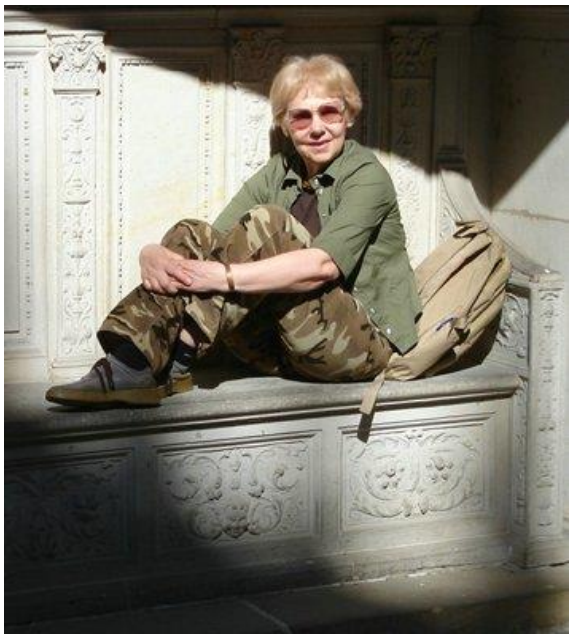

Mój ulubiony przedmiot… Geografia.

Przedmiot, który lubiłam najmniej… Matematyka, choć to dziwne, bo w technikum był to mój absolutnie ulubiony przedmiot, dzięki czemu, między innymi, zostałam księgową.

Przedmiot, na którym była największa cisza… Na wszystkich lekcjach było cicho. Nie pamiętam, żebyśmy rozrabiali u któregokolwiek nauczyciela. To były jednak zupełnie inne czasy i zupełnie inna szkoła.

Najbardziej bałam się… Pana woźnego, który bardzo chętnie wymachiwał batem. Dzisiaj to nie do pomyślenia, aby ktokolwiek stosował kary cielesne. Wówczas to były powszechne praktyki.

Największym sentymentem darzę… Panią od prac ręcznych.

Gdybym mogła cofnąć czas… Na szczęście, nie mam takiej mocy… .

Najbardziej w ludziach cenię… Sprawiedliwość, życzliwość, szczerość.

Nigdy więcej… W szkołach wierszy o totalitarnych przywódcach. Propaganda i pranie mózgu były wówczas na porządku dziennym. Do dzisiaj pamiętam, że nawet zadania matematyczne były propagandowe. Straszne czasy! Oby nigdy nie wróciły.

Ulubione danie… Fasolka i zupy jarzynowe. Zieleninę mogę jeść na okrągło.

Moja ulubiona książka z dzieciństwa… Oczywiście bajki J.Ch. Andersena i wiersze J. Brzechwy

Film, do którego chętnie wracam to… „Noce i dnie” z doskonałą rolą Jadwigi Barańskiej. To jedyny polski film, do którego wracam chętnie i często, który mogę oglądać od końca do początku i od początku do końca. Drugi to „Waleczne serce” z Melem Gibsonem.

Najchętniej wypoczywam… W lesie, gdy zbieram borówki i grzyby, a także robiąc zdjęcia w plenerze. Lubię wyjeżdżać z harcerzami, ale także siedzieć w domu. Taka jestem domatorka….

Podróż życia…. Byłam w Paryżu, w Wiedniu i w Rzymie.

W wolnym czasie… Piszę. Jak nie dla siebie, to dla harcerzy. Piszę wiersze refleksyjne, satyryczne,

harcerskie, wiersze dla dzieci, rymowanki (ale nie częstochowskie) i białe wiersze. Własnym sumptem wydałam tomik wierszy, aby cokolwiek zostało dla potomnych.

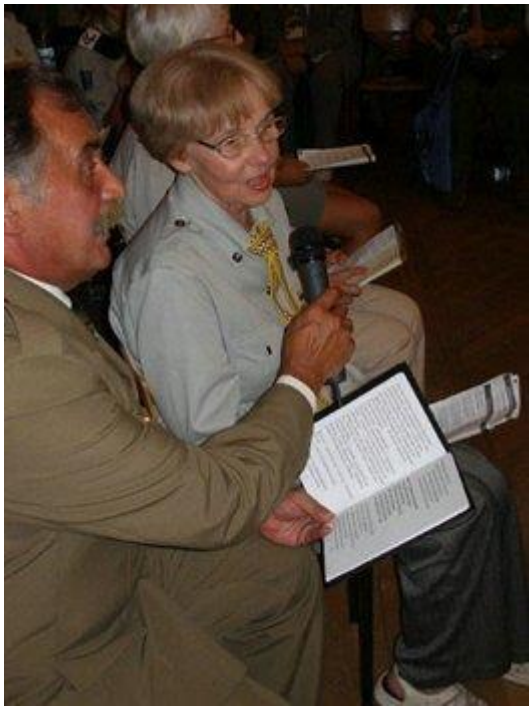

D.O.: Mogę poprosić o próbkę Pani talentu? Fragment wiersza?
D.D.: **Żuczek rozwłóczek:**

Był sobie żuczek rozwłóczek.
Porządku nie chciał się uczyć.
Rozwłóczyć potrafił wszystko.
Płatki owsiane wraz z miską,
kanapki z masłem i serem
i wszystkie drobne z portfela.

Rozwłóczył ryż i karmelki
i białe małe muszelki.
Rozwłóczył pościel i dresy
i z zapiskami swój zeszyt.
Rozwłóczył wszystkie ubrania,
które nie były do prania.
Rozwłóczył piasek z ogrodu
po całej sieni i schodach.
Nie było siły na żuczka
niepoprawnego rozwłóczka,
kiedy rozwłóczył już wszystko
miał w domu pobojowisko.
Nie dało się znaleźć niczego.
Rozwłóczek się dziwił... dlaczego?
I przepadł w tym bałaganie,
na nic się zdało szukanie.
Potrzebna magiczna różdżka
aby odnaleźć rozwłóczka.

A może pomoże nam wróżka?

D.O.: Świetne! Bardzo mi się podoba.
D.D.: Dziękuję.

D.O.: Trzy życzenia do „złotej rybki" ?
D.D.: Zdrowie dla całej rodziny, żeby moi bliscy czuli się szczęśliwi i spełnieni oraz żeby był spokój na świecie.

D.O.: Myślą przewodnią mojego życia jest...
D.D.: Być szczęśliwą i mieć szczęśliwą rodzinę.

D.O.: Kiedy myślę „drugi człowiek", to….
D.D.: Zastanawiam się, czy mógłby być moim przyjacielem.

D.O.: Plany na przyszłość
D.D.: Biorę, co przyniesie życie.

D.O.: Może kilka słów do naszych młodych czytelników?
D.D.: Szanujcie, Kochani, swoją szkołę, nauczycieli i wszystkich, którzy czuwają nad Waszym rozwojem i bezpieczeństwem.

D.O.: Dziękując za poświęcony nam czas, czego mogę Pani życzyć?
D.D.: Zdrowia, bo jeśli będę zdrowa, to z resztą sobie poradzę.

D.O.: Dziękuję bardzo za poświęcony nam czas i za ciekawą rozmowę. Życzę zdrowia, pogody ducha oraz samych pięknych, słonecznych i pełnych optymizmu dni.

„Serdecznie witamy"

Jak wspomnieliśmy w poprzednim numerze naszego periodyku, mamy w swoim gronie nowych nauczycieli.

Po miesiącu pracy dwoje z nich ich poprosiliśmy o podzielenie się refleksjami i uwagami na temat pracy w naszej szkole oraz planów na przyszłość. Na pierwszy ogień poszli nowi wychowawcy świetlicy: Paulina Hryniewicz i Przemysław Bakus.

Dorota : Dziękuję, Kochani, że zechcieliście poświęcić mi chwilkę i odpowiedzieć na kilka pytań.
Paulina: Bardzo mi miło.
Przemek: Dziękuję za zaproszenie.

Dorota: Czy praca w naszej szkole to Wasz pierwszy kontakt z oświatą?
Paulina: Tak, to moja pierwsza praca.
Przemek: Mam już za sobą kilka lat pracy w szeroko pojętej oświacie. Z zawodu jestem pedagogiem po Pedagogice wczesnoszkolnej. Dodatkowo ukończyłem kilka kursów i studiów podyplomowych, co daje mi duże możliwości w pracy z dziećmi. Dotychczas pracowałem w szkole (nauczanie indywidualne), w przedszkolu i w poradni PPP.

Dorota: Pierwsza myśl po rozpoczęciu pracy w naszej świetlicy?
Paulina: Była to myśl, która towarzyszy zapewne znacznej części młodych nauczycieli: *czy sobie poradzę?*
Przemek: Pracując tutaj, zrozumiałem, że jest to praca trudna i odpowiedzialna, ale może być również satysfakcjonująca. Nie można narzekać na nudę, bo bardzo dużo się dzieje.

Dorota: Co najbardziej podoba się Wam w pracy świetlicy?
Paulina: Lubię ruch, a w świetlicy ciągle się coś dzieje, więc nudzić się z pewnością tu nie można. To właśnie lubię najbardziej.
Przemek: W świetlicy panuje dobra atmosfera między nauczycielami. Traktujemy się życzliwie i wspieramy w trudnych chwilach.

Dorota: Czego nie lubicie w świetlicy?
Paulina: Czasami jest tu trochę za głośno.
Przemek: Popołudniami jest tu zbyt głośno, a ja nie lubię hałasu. To może męczyć.

Dorota: Plany na przyszłość?
Paulina: Chcę zrobić wszystko, aby stać się jak najlepszym nauczycielem.
Przemek: Chcę specjalizować się doradztwie zawodowym (to jedna z wielu specjalizacji psychologii). Zamierzam się wciąż kształcić i rozwijać właśnie w tym kierunku.

Dorota: Życzę Wam, Kochani, wszystkiego dobrego, spełnienia marzeń i wielu radosnych dni.

Z ŻYCIA SZKOŁY

Lekcja ekologiczna

3 października 2014 odbyła się ogólnopolska akcja ekologiczna w plenerze poświęcona propagowaniu wiedzy na temat ochrony środowiska naturalnego. To lekcja, której organizatorem i realizatorem była fundacja Arka.

Nasze zajęcia - w formie warsztatów - odbyły się na placu przy Urzędzie Miasta. Mieliśmy do wykonania różne zadania: układanie ogromnych puzzli z obrazkami elektrośmieci, zagranie w chodnikową grę planszową oraz segregowanie odpadów. Nauczyliśmy się kilku haseł, które trzeba stosowa i rozpowszechniać. Mnie najbardziej podobały się hasła: „Kochasz dzieci, nie pal śmieci" oraz: „Segregujesz – zyskujesz".

Na zakończenie dostaliśmy upominki – plecaki szkolne. Nauka o ekologii przez zabawę dociera do dzieci najszybciej. Musimy pamiętać, że ochrona środowiska i szacunek dla Ziemi to sprawa nas wszystkich.

Weronika Łuczak klasa III b

„Pójdź, dziecię, ja cię uczyć każę"

M. Konopnicka

W dniu 10.10.2014 roku odbyło się ślubowanie klas pierwszych. Przy tej okazji świętowaliśmy również Dzień Edukacji Narodowej. Na uroczystość zostali zaproszeni wszyscy nauczyciele: ci, którzy kiedyś uczyli i ci, których spotykamy w szkole każdego dnia. Część oficjalną rozpoczęły życzenia Samorządu Uczniowskiego, potem głos zabrał pan dyrektor. Pan Jerzy Kaczmarek wręczając nauczycielom Nagrodę Dyrektora (p. Renacie Adler, p. Lidii Golewskiej, p. Sylwii Grzesznej, p. Annie Kmiecik, p. Sylwii Łaguniak, p. Dorocie Stolińskiej, p. Małgorzacie Wójtowicz - Kuna, p. Alicji Zieja), wspomniał również o świętej pamięci p. Lidii Gołebowskiej-Kukiele. Wszyscy uczcili pamięć polonistki minutą ciszy.

ŚLUBUJ

Następnie odbyła się część artystyczna, w której swoje umiejętności zaprezentowali uczniowie klas pierwszych pod opieką wychowawczyń: p. Małgorzaty Naumowicz, p. Renaty Adler, p. Anny Kmiecik, p. Ewy Skiby – Jaworowskiej oraz p. Adama Suwalna. Zaraz po niej delegacja zaniosła kwiaty pod tablicę patrona szkoły i odbyło się pasowanie pierwszoklasistów. Pan dyrektor każdego z najmłodszych uczestników ceremonii dotknął papierowym ołówkiem w ramię, co oznaczało, że jest on już uczniem Szkoły Podstawowej nr 5 im. Grzegorza Piramowicza. Zaraz potem uczniowie klas pierwszych wraz z rodzicami poszli do swoich pracowni na spotkanie z wychowawcami. Otrzymali tam złote tarcze.

Zarówno część oficjalną jak i artystyczną poprowadziła Julia Szymczak. Po uroczystości nauczyciele otrzymali kwiaty od przedstawicieli Samorządu Uczniowskiego oraz zostali zaproszeni na mały poczęstunek.

Ceremonia była bardzo udana.

Natalia Kaszowska VIA.

WYGRANA

15 X 2014 roku „Policyjna Akademia Bezpieczeństwa" zaprosiła uczniów klas drugich na IX Edycję Konkursu Sprawności Fizycznej oraz Wiedzy o Bezpieczeństwie. Do Powiatowej Hali Sportowej przy ulicy św. Jana przybyło dziesięć dwuosobowych zespołów z pabianickiego powiatu oczekujących dobrej zabawy i sportowych wrażeń. Organizatorem oraz opiekunem zawodów była Powiatowa Komenda Policji w Pabianicach. Szkołę Podstawową nr 5 reprezentował duet z klasy II b – Amelia Otto i Mateusz Ciesielski. Pierwszą częścią konkursu był test wiedzy o tym, jak zachować bezpieczeństwo w ruchu drogowym i w innych sytuacjach życiowych. Pytania były skonstruowane tak, aby dzieci mogły szybko udzielić odpowiedzi.

Drugim etapem konkursu były sportowe zmagania, które polegały na pokonaniu toru przeszkód. Podczas biegu mali zawodnicy musieli wykazać się szybkością oraz sprawnością fizyczną. Slalom, przewrót w przód, skok przez skrzynię to część przeszkód, które mieli do pokonania zawodnicy. Policjanci skrupulatnie sprawdzili test i zanotowali czas zmagań z torem przeszkód każdej drużyny. Wyniki zawodów najbardziej ucieszyły naszych reprezentantów. Najgorętsze gratulacje za zajęcie pierwszego miejsca Amelka i Mateusz zebrali od rówieśników z klasy i wychowawczyni Alicji Ziei. Uczniowie naszej szkoły

kolejny raz będą reprezentowali powiat pabianicki w finale wojewódzkim. Już dziś życzymy im powodzenia.

Opiekun zespołu: Henryk Kurasiewicz

Poezja jest dobra na wszystko

W piątek 17 października 2014 r. w Młodzieżowym Domu Kultury im. Heleny Salskiej w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 38 odbył się XV Powiatowy Konkurs z Elementami Gry Aktorskiej pt. *Porozmawiajmy poezją*. *Złota maska 2014*. Uczestnicy mieli zaprezentować dowolny utwór poetycki w formie dialogu. Prezentacja musiała zawierać elementy gry aktorskiej tzn.: gest, ruch, mimikę, działanie na rekwizycie itp.

Naszą szkołę godnie reprezentowały dwa zespoły uczennic z klasy V A:

Kalina Gorzkiewicz

Natalia Rzepkowska
Zuzanna Marciniak
- wykonały wybrane wiersze z cyklu *Zwierzęta* Jana Brzechwy.

Paulina Trzanek
Roksana Gacka
Daria Kudra
Martyna Nowakowska
- wykonały inscenizację wiersza *Sum* Jana Brzechwy.

Uczestniczki do występu przygotowywał nauczyciel języka polskiego - p. Tomasz Klimek.

Co w świetlicy?

U nas same nowości, a można nawet powiedzieć „zdrowości”. Zakasaliśmy rękawy i z wielkim zaangażowaniem pracujemy nad akcją „Gdzie mieszka zdrowie?” Każdy chętny świetliczak może przygotować informacje na temat wybranego warzywa lub owocu. Dzięki temu zebraliśmy już wiele ciekawych i wartościowych informacji. Witaminy to nasi dobrzy przyjaciele. Są też naszym źródłem inspiracji do zajęć plastycznych oraz zabaw.

Paulina Hryniewicz

Dyslektycy są wśród nas

W dniu 23 października 2014 roku w siedzibie Filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Pabianicach odbył się finał quizu dyslektycznego dla uczniów szkół podstawowych.
Jego organizatorem była Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna w Pabianicach we współpracy z Filią Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Pabianicach.

Impreza odbyła się w ramach XII Europejskiego Tygodnia Świadomości Dysleksji pod hasłem "Z dysleksją w krainie ART".
Po eliminacjach szkolnych na finał przybyło 21 uczniów Szkół Podstawowych: w Bychlewie, w Dłutowie, Nr 1, Nr 3, Nr 5, Nr 14 i Nr 17 w Pabianicach. Finaliści zostali podzieleni na 5 grup.

Zadaniem każdej z grup było wykonanie plakatu edukacyjnego pt. "Jak zapamiętać wybraną zasadę pisowni wyrazów?"
Drugim zadaniem było rozwinięcie i uzasadnienie zdań: "Kocham język polski" i "Jestem super".

Wszystkie prace zostały wysoko ocenione, a jury podjęło decyzję o przyznaniu wyróżnienia dla wszystkich uczestników quizu. Finaliści otrzymali dyplomy i nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Pabianicach i organizatorów.

Nagrody wręczała Członek Zarządu Powiatu Pabianickiego Gabriela Wenne Błażyńska, Kierownik Biblioteki Salomea Mandat oraz Dyrektor Poradni Psychologiczno Pedagogicznej Mariusz Wielebski.

Naszą szkołę reprezentował uczeń Maksymilian Nowak z klasy VIA wraz z opiekunem - nauczycielem

języka polskiego, panem Tomaszem Klimkiem.

Organizatorzy złożyli serdeczne podziękowania za wszelką pomoc w organizacji quizu, a przede wszystkim uczniom za wspaniałe prace, które w listopadzie będzie można oglądać w siedzibie PPP w Pabianicach.

p. Tomasz Klimek

Redakcja poleca

Długo się zastanawiałam, co też mogę polecić do poczytania na długie jesienne wieczory. W końcu doszłam do wniosku, że najlepiej wprawić się w doskonały nastrój – aby deszczowe i pochmurne dni nie warzyły dobrego nastroju…. Wszystkim potrafiącym się śmiać i tym, którzy dopiero się tego uczą polecam książkę Michaela Bonda zatytułowaną ***„Miś zwany Paddington".***

To pierwsza z serii czternastu książek (z czego trzy czekają na Was w szkolnej bibliotece) poświeconych małemu misiowi, który choć grzeczny, miły i dobry wciąż wpada w różne tarapaty.

Książka napisana jest z typowo angielskim poczuciem humoru potrafiącym rozbawić nawet największego „smutasa". Za sukcesem przygód misia Paddingtona stoi niesamowita fantazja autora, który dość bezceremonialnie pakuje pociesznego grubaska w wiele trudnych sytuacji. Misio przyjmuje je wszystkie z ogromną pogodą ducha. Potrafi z wielkim wdziękiem wydostać się z tarapatów, a swoje porażki przekuć w sukces .

Serdecznie polecam
Redaktor Opiekun